

POŻEGNANIE (11.09.1942 - 23.03.2016)

Marek Bargiełowski

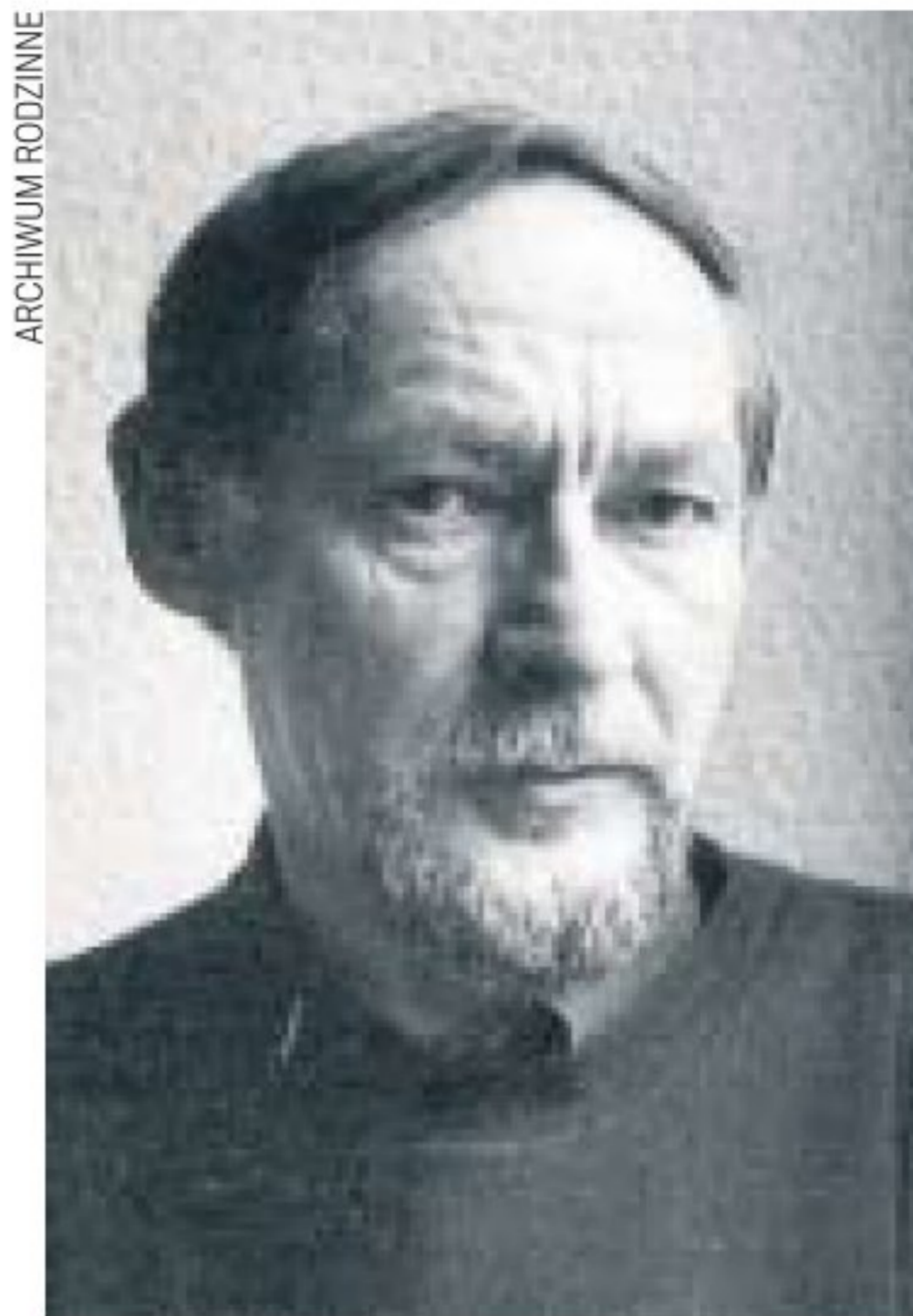
Po ciężkiej chorobie w dniu 23 marca 2016 odszedł z naszego grona wybitny aktor Marek Bargiełowski. Szlachetny człowiek, sympatyczny kolega. Prezes Związku Zawodowego Artystów Polskich. Społecznik i działacz „Solidarności”.

Urodził się 11 września 1942 roku w Starachowicach. Ukończył Państwową Wyższą Szkołę Teatralną im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie w roku 1967. Jego mistrzami byli: Jan Kreczmar, Stanisława Perzanowska, Zofia Małynicz, Aleksander Bardini, Jan Świdorski i Kazimierz Rudzki. Kolegami z roku Ewa Skarżanka, Daniel Olbrychski, Witold Dębicki i Jerzy Zelnik. W dyplomowym przedstawieniu u prof. Bardiniego grał jednego z głównych bohaterów w „Naszym mieście” Thorntona Wildera, a u prof. Jana Kreczmara - Jana w „Fantazym” Słowackiego.

Po dyplomie wyjechał do Torunia. Zaangażował się do Teatru im. Wilama Horzycy. Stawiał tam pierwsze kroki na scenie. Debiutował rolą Pyladesa w „Ifigenii w Taurydzie” Johana Wolfganga Goethego w reżyserii Romana Kordzińskiego. W Toruniu w latach 1967-1972 grał wielkie role. Pracował ze świetnymi reżyserami należącymi do czołówki. Pod ich opieką kształtował się i rozwijał artystycznie. Był Orlandem w „Jak wam się podoba” Williama Szekspira w reżyserii Marka Okopińskiego, Fredem w „Pigmalionie” Bernarda Shawa, Edmundem w „Damacach i huzarach” Aleksandra Fredry, Petersem w „Niemcach” Leona Kruczkowskiego w reżyserii Hugona Morycińskiego. A przede wszystkim królewiczem w „Hamlecie” w reżyserii Jana Maciejewskiego (1970). Za rolę Hamleta uhonorowano go Główną Nagrodą Aktorską na Festiwalu Teatrów Polski Północnej w Toruniu. Kolejne jego role w tym teatrze to Szczęsny w „Holsztyńskim” Juliusza Słowackiego w reżyserii Hugona Morycińskiego (1970) i tytułowy „Don Juan” w sztuce Moliera w reżyserii Krzysztofa Rościszewskiego.

Lata 1972-1974 spędził w Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi. Zagrał znów swojego „Hamleta”, znakomicie przyjętego w tej samej reżyserii co w Toruniu Jana Maciejewskiego (1972), i Kreona w „Antygonie” Sofoklesa w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego.

W roku 1974 przyjechał do Warszawy. Do Teatru Dramatycznego. Grał na tej scenie dziesięć lat. Widziałem go tam m.in. u Ludwika René jako Aleksandra w „Odprawie posłów greckich” Jana Kochanowskiego (1974) i Cyryla w „Iwonie, księżniczce Burgunda” Gombrowicza (1975). Następnie w roli Bronikowskiego w „Nocy listopadowej” Stanisława Wyspiańskiego (1979) i Prezesa w „Operetce” Gombrowicza (1980). Oba przedstawienia w reżyserii Macieja Prusa. W roku 1982 grał Fla-



wiusza w „Kaliguli” Camusa w reżyserii Andrzeja Chrazanowskiego, a w roku 1983 hr. Almavivę w „Weselu Figara” Beaumarchais w reżyserii Witolda Skarucha. Rok później w Instytucie Francuskim w Warszawie drogą eliminacji otrzymał rolę Wodzińskiego w „Lecie w Nohant” Jarosława Iwaszkiewicza. Grał ją w języku francuskim w reżyserii Witolda Skarucha.

W roku 1984 przeniósł się do Teatru Powszechnego, by pracować z Zygmuntem Hüb-

nerem. Zagrał tam w jego reżyserii Skrobotowa w sztuce Gorkiego „Wrogowie” i Józefa w „Gyubalu Wahazarze” Witkiewicza. Potem Pillera w „Baalu” Brechta w reżyserii Piotra Cieślaka i Symmonsa w „Mary Stuart” Hildensheimera w reżyserii Michała Ratyńskiego (1986).

Kolejnym jego miejscem pracy był Teatr Współczesny Macieja Englerta. Tu najgłośniejszą jego rolą był znakomicie zagrany Mistrz w „Mistrzu i Małgorzacie” Bułhakowa w reżyserii Macieja Englerta (1987). Potem Fabiano w „Wieczorze Trzech Króli” Szekspira, Włodzimierz Lenin w „Miłości na Krymie” Sławomira Mrożka w reżyserii Erwina Axera, Maniłow w „Martwych duszach” Gogola w reżyserii Macieja Englerta i Przyjaciół w „Adwokacie i różach” Jerzego Szaniawskiego w reżyserii Zbigniewa Zapasiewicza. Pracował w tym teatrze do 2006 r.

Ostatnie dwa sezony 2006-2008 spędził ponownie w Teatrze Dramatycznym. Występował w Teatrze Telewizji i w Teatrze Polskiego Radia. Użyczał swego głosu w dubbingu. Grał w licznych filmach. Na ekranie pojawił się po raz pierwszy w roku 1966 w „Małżeństwie z rozsądku” Stanisława Barei. Potem grał jeszcze u niego w filmie „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz”. Najbardziej znaną jego rolą filmową był prokurator Bielecki w „Pokoju z widokiem na morze” u Janusza Zaorskiego. Pozostawił po sobie bogaty dorobek artystyczny, który będzie nam go przypominał. Żegnaj, Marku. Smutno mi. Śpij spokojnie. ●

WITOLD SADOWY